

Pożegnanie

Tak o to, kiedy jawnie występuję przeciwko formule „in gremio”, czas zaprzestać kontynuowania współpracy. Formuła „in Gremio” – „in gremio” stanowi wyraz zaprzeczenia istoty samodzielności funkcjonowania każdego środowiska prawniczego. Nie ma sensu tworzyć wspólnej platformy, gdy zadania poszczególnych środowisk prawniczych są względem siebie różne. Szerzenie kultury we wzajemnych relacjach, prezentacja własnych stanowisk ucieleśniających własne interesy korporacyjne, poszukiwanie zrozumienia dla ciężkiej doli każdej z formacji prawniczych, nie zmieni i nie powinna zmienić istniejącego stanu rzeczy. Dochodzenie do sprawiedliwości – zdaje się, że jest to cel każdej formacji prawniczej - jest burzliwym procesem godzenia sprzecznych racji wymagającym zachowania **różnic** pomiędzy poszczególnymi zawodami prawniczymi. Nie chcę współdziałania. Chcę rozstrzygnięcia zasadności podnoszonych racji.

Ogień nie może palić się wiecznie. Nie może. Aby mógł dalej płonąć, wymaga dla siebie źródła. (Czyż to nie dziwne, aby żyć, należy jeść, aby jeść należy żyć ? Jesteśmy tym co jemy ?). W każdym razie, dostrzegam, że nie ma tematów, które byłyby znaczące dla identyfikacji pozornie tylko zmieniającej się rzeczywistości. Nie ma. Stan dochodzenia do sprawiedliwości to stan wojny. Trwa. I będzie trwać. Idea „in gremio”, to fantasmagoria. Rojenie. Kamuflaż. Nie można zmienić istoty stosunków społecznych: ciągłej gry sprzecznych interesów.

O śmierci pisałem. (Gdy przyjdzie, to mnie nie będzie.). O życiu pisałem. (Jest piękne.). O karze śmierci pisałem. (Nie można wybaczać w imieniu nieżyjących.). O adwokatach pisałem. (Lubię ich, choć nie lubię się z nimi bawić. Są napięci.). O sędziach pisałem. (Cenię ich i lubię się z nimi bawić, choć wiem, że tak nie można. Są niedowartościowani.). O prokuratorach pisałem. (Bez nich nie miałbym tyle pracy. Dziękuję. Są, po odejściu PIS-u od władzy, coraz bardziej przyziemni.). O pomówieniu pisałem. (Brzydzę się pomówieniem, a prokuratorzy i Sądy nie. Z tego wręcz żyją wyroki.). O inflacji prawa pisałem. (Czy jest ktoś, np. dajmy na to, np. jakiś sędzia Sądu Najwyższego, który może powiedzieć, że zna prawo ?). Pisałem o ucieczce Państwa, poprzez formalizm, od sprawiedliwości. (Czy ktoś wie, co to jest sprawiedliwość ? Czy może ona istnieć bez formy ?). Pisałem o lustracji. (Lustro, co do zasady, jest jednowymiarowe, a rzeczywistość ... ?). Pisałem o Sądzie Najwyższym. (Powinien wreszcie zaprzestać tworzenia prawa. Jego istnienie zagraża niezawisłości sędziów.). Pisałem o asesorach sądowych. (Miałem rację, że są „niekonstytucyjni”). Pisałem o wielu rzeczach. Nie wszystko zostało opublikowane. (Np. „Paryż”, „Rady adwokata dla aplikanta adwokackiego”, „Nie ma wyjścia”). Nie wszystko zostało opublikowane. (Żałujcie, moi drodzy, że nie mogliście tego przeczytać.). Nie napisałem o arogancji ludzi władzy, ich pysze i bezwzględności, kompleksach wyładowywanych na suwerenach ich władzy, i o tym, że władza zabija ... wrażliwość. Nie napisałem szczerze o tym, że prawo staje się zwolna bytem nie do opanowania, nie tylko dla zwykłego zjadacza chleba razowego, co samo w sobie zagraża stabilności stosunków społecznych. Nie napisałem krytycznie o środkach społecznego przekazu, mimo że żywią się tylko, a jeżeli nie tylko, to w przeważającej mierze, patologią życia. (A gdzie afirmacja życia ?)

Zwolna przestaję łaknąć dzielenia się ze Światem, w tym i z czytelnikami IN GREMIO, swoim jego widzeniem. Widziałem góry i morza i Ocean Atlantycki. (Bretania jest piękna.). Widziałem wiele. (Wiele też nie widziałem.) Ale widzę też granicę, której nie jestem w stanie pojąć. Brakuje mi ... Ja wiem czego, ale nie powiem. Nie powiem. Brakuje mi, no dobrze, napiszę: uśmiechu i życzliwości. Moi drodzy.

Wołczkowo, 16 maja 2009 r. – 01 lipca 2010 r.

Naczelna Rada Adwokacka

adw. Andrzej Zwara

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej

sekretariat@nra.pl